

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 12/2(122), 97-105

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

strony, a w szczególności uniemożliwia im zgłaszanie wniosków dowodowych oraz przedstawianie i uzasadnianie swego stanowiska w procesie. Uchybienie to utrudnia również wszechstronne wyświetlenie sprawy, a ponadto nie czyni zadość zasadom i wymaganiom określonym w postanowieniach § 8 i § 26 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.XII.1964 r. w sprawie postępowania dyscyplinarnego przeciwko adwokatom i aplikantom adwokackim.

W świetle powyższej tezy Wyższa Komisja Dyscyplinarna wyraża pogląd,

że ograniczenie się w konkretnym wypadku jedynie do uwzględnienia wniosku zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego NRA nie konwalidowałoby opisanego wyżej zasadniczego uchybienia procesowego w postępowaniu dyscyplinarnym w I instancji. Mając więc na względzie, że uchybienie to pozbawiało obie pokrzywdzone praw strony w procesie, należało — na podstawie § 42 ust. 2 pkt 1 cyt. rozporządzenia — uchylić zaskarżone orzeczenie i przekazać sprawę adw. AB Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w X do ponownego rozpoznania w innym składzie orzekającym.

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH ADWOKACKICH

NOTATKA INFORMACYJNA

W nrze 11 z 1967 r. Orzecznictwa Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych, na str. 513 pod poz. 267, ukazała się glosa adw. Romana Łyczynka do wyroku Sądu Najwyższego Izby Karnej z dn. 8 października 1966 r. RAD 23/66, który został opublikowany w „Palestrze”, nr 4 z 1967 r., str. 123 z następującą tezą:

„Adwokatowi nie wolno demonstrować na sali sądowej swojego negatywnego stosunku do wypowiedzi, kierowanych pod jego adresem przez przewodniczącego składu sądzącego, w sposób naruszający powagę sądu.”

PRASA O ADWOKATURZE

W wywiadzie prasowym udzielonym Redakcji tygodnika „Polityka” (nr 50 z dn. 16 grudnia 1967 r.) i ogłoszonym pt.: *Spółczeństwo ludzi porządných?* Minister Sprawiedliwości prof. dr Stanisław Walczak zajął stanowisko w sprawie stanu przestrzegania praworządności w społeczeństwie oraz na temat zmian w strukturze przestępczości w naszym Kraju. Wśród wielu cennych informacji i spostrzeżeń

w zakresie poruszanej problematyki, dotyczących m. in. wpływu urbanizacji i ruchów migracyjnych na strukturę i rozmiary przestępczości, a także poświęconych ochronie indywidualnych praw obywateli w praktyce sądowej, godna odnotowania jest wypowiedź min. Walczaka w kwestii dopuszczania obrońcy do udziału w toku postępowania przygotowawczego.

„Zakres prawa do obrony — powiedział minister — gwarantowany przez naszą Konstytucję regulowany jest przez obowiązujące przepisy procedury karnej. Jego realizacja jest istotnym czynnikiem przestrzegania praworządności w działalności aparatu wymiaru sprawiedliwości. W przedmiocie udziału obrońcy w śledztwie istnieje wyraźny przepis procedury karnej stanowiący, że »podejrzany i jego obrońca oraz pokrzywdzony i jego pełnomocnik mogą być dopuszczeni do obecności przy czynnościach śledczych« (art. 242 § 1 k.p.k). Zakres stosowania tego przepisu zależy od stopnia zainteresowania samej strony we włączeniu się w to stadium postępowania karnego, jak i od postawy i stosunku do tej instytucji prowadzącego śledztwo, od którego decyzji zależy dopuszczenie obrońcy do udziału w czynnościach śledczych. Należyte korzystanie z opisanej instytucji może (i powinno) mieć duże znaczenie dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, dla uniknięcia pomyłek i nieporozumień, które wychodzą na jaw i są wyjaśniane dopiero na rozprawie sądowej. Kierownictwo prokuratury prowadzące lub nadzorujące śledztwo instruuje podległe organa o potrzebie szerszego korzystania z tego przepisu, który może być szczególnie pomocny w sprawach zawiłych, wymagających ekspertyzy kryminologicznej itp. Wiele tu zależy od angażowania się w to stadium postępowania samego obrońcy i podejrzanego oraz jego inicjatywy w korzystaniu z tych uprawnień.

Czy jednak zrobiono już wszystko w dziedzinie prawnej regulacji zagadnienia? Trwa nadal proces kształtowania norm prawnych dostosowanych do przemian społecznych w tym zakresie i do realizacji pełnej ochrony praw obywateli. Znajdujemy się w końcowym stadium porządkowania ustawodawstwa karnego. Obecny stan obowiązującego prawa gwarantującego karno-prawną ochronę interesów społeczeństwa jako całości, jak i jego poszczególnych obywateli, został przebadany i oceniony pod kątem widzenia potrzeb dnia dzisiejszego, aktualnego układu stosunków w naszym kraju, stosunków zaistniałych w wyniku ponad 20-letnich przeobrażeń naszego społeczeństwa. W wyniku tych prac nie tylko kodeks karny z 1932 r., ale i przepisy karne wydane po 1945 r. wymagają nowego ujęcia. Pozostaje nadal aktualna sprawa takiego zabezpieczenia praw i swobód obywatelskich, aby pomyłki sądów sprowadzić do minimum, aby nie niepokoić obywatela nie przemyślaną działalnością aparatu ścigania i karania. Należy stosować środki prewencyjne, odpowiednie do wagi sprawy i jej znaczenia dla porządku prawnego. Uderzać należy celnie w prawdziwych naruszczyeli ładu i porządku publicznego.”

W dalszym ciągu tej wypowiedzi czytamy:

„Zakres uprawnień obrońcy oskarżonego jest tylko jednym z problemów, związanych z lepszym zagwarantowaniem praw obywatela, uchronienia go przed niesłusznym skazaniem czy nieuzasadnionym stosowaniem środka zapobiegawczego. Sprawy te podejmuje kodyfikacja prawa karnego i procedury karnej (...).”

*

Ważki społecznie temat podjął Andrzej Murzynowski w artykule pt. *O stały rozwój kultury postępowania przed sądem I instancji* („Państwo i Prawo”, zeszyt 12, grudzień 1967 r.). Autor rozważył wszechstronnie we wspomnianej publikacji sprawę poziomu kultury w postępowaniu organów sądowych oraz innych

współdziałających z sądem organów procesowych w toku rozprawy sądowej i poza nią. Objęte artykułem uwagi krytyczne są podsumowaniem wyników obserwacji praktyki sądów I instancji w okresie 9-letniej działalności autora w charakterze ławnika. Autor uważa swoje spostrzeżenia za materiał dyskusyjny i dzieli je na części dotyczące stosunku do wszystkich uczestników procesu karnego, stosunku do oskarżonego, stosunku do świadków oraz — szczególnie nas interesującego — stosunku do obrońcy. Uwagi A. Murzynowskiego w tej ostatniej kwestii brzmią następująco:

„Stosunek sądu do obrońców nie zawsze jest poprawny. Sędziowie ujawniają nieraz niechętny stosunek do obrońców — ich pytań, wystąpień i wniosków. Zjawisko to można o tyle wyraźnie zaobserwować, że zasługuje ono na zasygnalizowanie. Rozmaite są tego przyczyny. Ze strony sędziów można usłyszeć wyjaśnienia, że denerwujący jest dla nich niski nieraz poziom wystąpień obrońców, ich niedbałe przygotowywanie się do rozpraw, utrudnianie przebiegu procesu przez zadawanie zbędnych lub niewłaściwie sformułowanych pytań (np. pytań sugerujących odpowiedź), składanie niepotrzebnych wniosków procesowych itp. Są to w dużym stopniu opinie prawdziwe. Poziom wystąpień i stopień przygotowania do rozprawy szeregu obrońców nieraz rzeczywiście pozostawia wiele do życzenia i nad jego podniesieniem trzeba oczywiście pracować. Mnie zwłaszcza nieraz uderzał słaby poziom przemówień obrońców, które w poszczególnych przypadkach rażą przesadą i demagogią, są zbyt rozwlekłe, w których brak jest rzeczowego omówienia i ustosunkowania się do dowodów — czego sąd od obrońców przede wszystkim oczekuje — występują natomiast twierdzenia gołosłowne, a czasem nawet przeinaczenia samych faktów. Zarzutów tych nie można jednak uogólniać, ponieważ jest również wiele przykładów dobrze spełnianych funkcji obrońcy. Nie są to zresztą jedynie motywy niechętnego i niewłaściwego stosunku szeregu sędziów do obrońców; wydaje się, że wpływają na to także niesłuszne (choć od strony subiektywnej nieraz usprawiedliwione) tendencje do nadmiernego pośpiechu w prowadzeniu rozpraw sądowych oraz bardziej ogólne zjawisko niedoceniań przez niektórych praktyków roli obrońcy w procesie karnym. Ponadto nawet przykłady źle wykonywanych funkcji obrońcy nie usprawiedliwiają negatywnego stosunku do jego działania w procesie karnym ze strony sędziów. Nie trzeba dowodzić, że aktywność obrońcy w procesie karnym jest niezbędnym warunkiem prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i stanowić powinna (nawet przy pewnych przebiegach z jego strony) dużą pomoc dla orzekającego sądu, z której należy uczyć się korzystać. Niechętny, a czasem nawet wprost niegrzeczny stosunek do obrońców ze strony sądu może sprawiać na uczestnikach procesu wrazenie braku jego bezstronności, a równocześnie może powodować szkodliwe ograniczenie aktywności i swobody działania obrońcy.”

A. Murzynowski w swoich uwagach końcowych zazaczył, że jeśli nawet wypowiedziane przez niego oceny krytyczne mogą być uznane za przejawskrawione i zbyt jednostronne, to jednak ze względu na kierujące nim intencje, a mianowicie doprowadzenie do pełnej realizacji demokratycznych zasad naszego procesu karnego i pogłębienie humanistycznych metod postępowania, powinny być przyjęte jako usprawiedliwione i mogące spełnić pozytywną rolę.

*

„Gazeta Sądowa i Penitencyjna” (nr 1 z dn. 1 stycznia br.) opublikowała w swym noworocznym numerze szereg niezmiernie interesujących odpowiedzi na trzy sformułowane przez Redakcję „Gazety Sądowej i Penitencyjnej” pytania.

W tej swoistej ankiecie, ogłoszonej pod zbiorczym tytułem *Sukcesy, niepowodzenia, perspektywy*, uczestniczył obok Ministra Sprawiedliwości, I Prezesa Sądu Najwyższego, Prokuratora Generalnego PRL i Komendanta Głównego MO również Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. dr Stanisław Godlewski.

Prezes NRA odpowiedział na postawione przez Redakcję pytania następująco:

Pierwsze pytanie: „Každy rok przynosi zarówno sukcesy, jak i niepowodzenia. Jak wygląda z tego punktu widzenia bilans roku minionego?”

Odpowiedź: „Dobiega końca rok 1967, który w adwokaturze był dalszym etapem jej uspołecznienia. Wyraziło się to zarówno w ugruntowaniu nowych form pracy, jak i w podnoszeniu na wyższy poziom jakości pracy. W tym roku dokonane zostały wybory organów samorządu wszystkich szczebli, włosną przeprowadzone były wybory władz wojewódzkich, w czerwcu wybrana została Naczelna Rada Adwokacka, a na jesieni przeprowadzono wybory kierowników zespołów adwokackich. Wszystkie te organy powołane zostały na kadencję 1967/1970.

Formy pracy zawodowej uzależnione są od wielu warunków, a więc możliwości lokalowych, warunków finansowych zespołu i od stosunku do tych form członków zespołu. We wszystkich tych kierunkach samorząd przejawiał dużą aktywność: przeznaczył wiele milionów złotych na budownictwo i urządzenie zespołów, dbał o prawidłowe rozmieszczenie adwokatów i likwidowanie rażących różnic zarobkowych, wpływał na kształtowanie harmonijnych stosunków współpracy w zespołach. W zakresie podnoszenia na wyższy poziom pracy zawodowej zapoczątkowane zostało organizowanie powszechnego doskonalenia zawodowego w zespołach oraz doskonalenia specjalistycznego na kilkudniowych seminariach. W minionym roku znacznie wzrosła aktywność społeczna adwokatury. Za tę działalność kilkunastu adwokatów otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, a kilkuset adwokatów — terenowe odznaki zasłużonych działaczy i odznaki „Tysiąclecia”. Działalność społeczna adwokatów zyskuje zresztą coraz częściej publiczne uznanie i wyróżnienie.

W zakresie zagadnień socjalno-bytowych samorząd w 1967 r. uzyskał dla adwokatury zaliczenie jej pod względem podatkowym do grupy pracowniczej, uzyskał zwiększenie liczby miejsc sanatoryjnych, podwyższył z własnych funduszy wysokość uzupełniających dopłat do rent ZUS-u, a ponadto zakończone zostały prace nad zmianą opłat za czynności zespołów, utworzony został fundusz urlopowy oraz w kilku izbach (*scil.* adwokackich) podwyższone zostało podstawowe wynagrodzenie członków zespołu (tzw. udział stały). Można więc powiedzieć, że rok 1967 zamyka adwokatura bilansem dodatnim zarówno dla rangi społecznej zawodu adwokackiego, jak i swego materialnego usytuowania.”

Drugie pytanie: „Jakie najważniejsze problemy zamierza rozwiązać Naczelna Rada Adwokacka w roku 1968?”

Odpowiedź: „Problemów jest wiele. Duży nacisk położony zostanie w roku 1968 na pogłębienie uspołecznienia zespołów, a więc na prawidłowy rozdział spraw, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, zaangażowanie w pracy społecznej i rozwijanie harmonijnych stosunków współżycia w zespołach.

Sprawa lokali i ich urządzenie będzie pierwszoplanowym „frontem” działania samorządu. Na ten cel chcemy przeznaczyć bardzo znaczne środki finansowe. Zamierzamy jednak zmienić sposób ich rozdziału i wykorzystania przez koncentrację ich w taki sposób, aby kosztem liczby zespołów objętych dotacjami zwiększyć dotacje dla poszczególnych zespołów, doprowadzając nie tylko do poprawy, ale i do dobrego stanu lokalu i wyposażenia zespołu w maszyny do pisanja oraz w miarę

możności w maszyny do liczenia. Będziemy dążyć również do usprawnienia pracy członków zespołu m.in. przez organizowanie pomocy kancelaryjno-technicznej, dostarczanie zespołom niezbędnych druków ułatwiających podstawowe czynności administracyjne i zawodowe. Podejmiemy również kroki dla uzyskania poprawy warunków pracy adwokatów w sądach m.in. przez przydzielenie adwokatom w sądach pomieszczeń na poczekalnie-szatnie, przez ułatwienia uzyskiwania informacji w sekretariatach, ustalanie wokand w sposób realny, stworzenie odpowiednich warunków pracy na salach rozpraw i w sekretariatach, usprawnienie uzyskiwania widzeń w więzieniach, gdy zachodzi potrzeba, itp. Wszystko to razem powinno przyczynić się do lepszego wykonywania przez adwokatów ich funkcji zawodowych, a przez to do dalszego wzrostu roli adwokatury w wymiarze sprawiedliwości i jej pozycji w społeczeństwie."

Trzecie pytanie: „Skuteczna walka z przestępczością wymaga współdziałania wszystkich organów powołanych do ochrony porządku prawnego. Czego życzylibyście sobie w nowym roku od Waszych współpartnerów?”

Odpowiedź: „Walka z przestępczością w rozumieniu profilaktycznego przeciwdziałania jej znajduje w adwokaturze pełne zainteresowanie. Obecnie kiedy stopień społecznego zaangażowania adwokatów jest coraz poważniejszy, włączenie adwokatów do działalności profilaktycznej, a w szczególności do analizowania źródeł przestępczości wydaje się bardzo celowe, gdyż adwokaci dobrze znają mechanizm powstawania przestępczości i mogliby się przyczynić do wypracowania środków jej przeciwdziałania. Adwokatura chętnie podejmie w tym zakresie współpracę z powołanymi do tego celu komisjami. A czego życzyłbym sobie w nowym roku od naszych współpartnerów? Przede wszystkim pełnego zrozumienia roli i funkcji adwokatury w wymiarze sprawiedliwości i życiu społecznym.”

*

W kronikarskiej rubryce *Prawnicze 2 tygodnie* „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nie omija też spraw adwokatury. Właśnie w numerze noworocznym (nr 1 z dn. 1 stycznia br.) podała w tej rubryce następujące informacje:

„Co słyhać w radach adwokackich? Katowicka Rada Adwokacka zamierza powołać w przyszłym (1968) roku komisję do spraw badań stosunków międzyludzkich. Celem jej będzie usuwanie tarć i zadrażnień między członkami zespołów, a tym samym „zhumanizowanie życia zespołowego.”

„Rada Adwokacka w Olsztynie chce rozpocząć wydawanie biuletynu, poświęconego specjalnie problemom etyki zawodu adwokackiego. Będzie się w nim omawiało przypadki naruszeń etyki zawodowej i ich konsekwencji.”

Rada Łódzka, oceniając bieżące zadania społeczne i polityczne miejscowej adwokatury, stwierdza: „Społeczne zaangażowanie i podejmowanie odpowiedzialnych prac także poza środowiskiem adwokackim winno stanowić jedną z ważniejszych metod podnoszenia społecznego znaczenia adwokatury i należytego jej autorytetu.”

Wspomniane okruczki informacyjne z życia rad adwokackich wskazują, że w somorządzie adwokackim istnieje nadal atmosfera twórczego fermentu, z którego mogą się wyłonić różne cenne inicjatywy.

*

Cykl wydawania naszego miesięcznika pozwala dopiero teraz odnotować opublikowanie na łamach czasopisma „Prawo i Życie” (nr 26 z dn. 17 grudnia 1967 r.)

notatki sprawozdawczej pod nagłówkiem *Adwokatura ku czci 50 rocznicy Października*.

W notatce tej, zaopatrzonej w zdjęcie fotograficzne sali obrad, czytamy m.in.: „Staraniem Naczelnej Rady Adwokackiej, Rady Adwokackiej w Warszawie i POP PZPR przy Radzie Adwokackiej w Warszawie odbyło się w dniu 25 listopada 1967 r. uroczyste posiedzenie adwokatury dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zagajał posiedzenie i przewodniczył sekretarz POP PZPR przy Radzie Adwokackiej w Warszawie adw. J. Boroda.

Wygłoszone zostały referaty: „Rewolucja Październikowa a współczesne stosunki międzynarodowe” przez dra Adama Kruczkowskiego, dyr. Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, oraz „Wpływ Rewolucji Październikowej na odzyskanie niepodległości Polski” przez dra Stanisława Łopatniuka.

W czasie uroczystości 41 adwokatów otrzymało odznaki 1000-lecia Państwa Polskiego (...).”

O tym uroczystym posiedzeniu stołecznej adwokatury informowała również „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” (nr 24 z dn. 15 grudnia 1967 r.) w rubryce *Prawnicze 2 tygodnie*, uzupełniając relacje z posiedzenia następująco:

„Na koniec zabrał głos prof. dr Z. Resich, życząc zebranych kontynuowania postępowych, chlubnych tradycji polskiej adwokatury, sukcesów w służbie publicznej na rzecz praworządności, ochrony własności społecznej, utrwalenia ludowego porządku prawnego, zdobywania coraz to wyższej rangi społecznej dla zawodu adwokackiego, pomyślności w pracy zawodowej i społecznej.”

*

Zapewne zwykły traf sprawił, że tuż przed ogłoszeniem nowych przepisów o wynagrodzeniu za czynności zawodowe zespołów adwokackich wydobyty został na światło dzienne wielce interesujący, ze względu na temat i czas, szpargał biblioteczny, wydany w Warszawie w 1869 r. nakładem anonimowego autora A. N. pod tytułem „Pogląd Dziejowy i Zasadniczy na Stanowisko obrońcy.” Wyciąg z tego „białego kruka”, eksponowanego na wystawie książki prawniczej w czasie „Dni Kultury Płocka”, podał do druku A. M. pod nagłówkiem *Potrzeba taryx* w „Prawie i Życiu” (nr 26 z dn. 17 grudnia 1967 r.), opatrując publikację krótkim komentarzem, w którym m.in. pisze:

„Wiele poruszanych w książce problemów nie straciło na aktualności. Należy do nich kwestia pobierania honorarium za czynności adwokackie. Na ogół spotyka się pogląd, że sprawa regulacji wynagrodzenia adwokackiego jest sprawą czasów współczesnych. Tymczasem sprawa ma swoją długą historię. Mówi o tym fragment tej książki.”

To wydane przed bez mała stu laty dzieło, apelujące o wydanie „właściwych przepisów” w sprawie taksy adwokackiej i przedstawiające historię poglądów, praktyki i ustawodawstwa na temat „honoraryów i taryx” jest pasjonującą lekturą, nasuwającą wiele refleksji i przypominającą na dzień dzisiejszy znane powiedzenie: „To wszystko już było — powiedział mądry Ben Akiba”.

A z samego „bibliotecznego zabytku” warto chyba podać następujący cytat:

„Honoraria więc u nas wspierały się zawsze na uznaniu klienta; prawodawca, wydając przepisy w tym względzie, pragnął miarkować złą wiarę jedynie pewnej kategorii obrońców; zresztą i opinia publiczna sprzyjała temu. Sami adwokaci,

obwiniając poprzedników swoich o zbytnią chciwość, przyznawali, że ona to była przyczyną upadku polskiej palestry (...).”

*

Wnikliwą próbę analizy pracy zespołów adwokackich i na tym tle sformułowania odpowiedzi na pytanie, „czy zespoły adwokackie pracują dobrze, czy też źle”, podjął na łamach „Gazety Sądowej i Penitencjarnej” (nr 24 z dn. 15 grudnia 1967 r.) Zdzisław Krzemiński w artykule zatytułowanym *Zespołowa rzeczywistość*.

Autor skupił uwagę na trzech elementach determinujących dobre wyniki działalności zespołów adwokackich; są to sprawy dotyczące roli i kwalifikacji kierownika zespołu adwokackiego, kształtowania się poziomu kosztów administracyjnych w zespołach i techniki pracy biurowo-kancelaryjnej oraz warunków lokalowych zespołów. Każdy z tych elementów oddziałuje swoiście na ocenę i wewnętrzne stosunki w zespołach adwokackich.

Bazą dla oceny powinny być określone cyfry, ilustrujące strukturę zespołów.

„W dniu 1.IX.1967 r. mieliśmy w Polsce 472 zespoły. Jeślibyśmy podzielili tę liczbę na cztery grupy „wielkościowe”, to otrzymalibyśmy następujący obraz: zespołów liczących do 5 członków jest 189, zespołów liczących do 10 członków jest 152, zespołów liczących do 15 członków jest 62, zespołów liczących powyżej 15 członków jest 63.”

Wielkość zespołów musi z natury rzeczy wpływać na jakość ich pracy. W ocenie autora dadzą się zaobserwować w związku z tym wyraźnie tego konsekwencje:

„Kilkunastoletnie obserwacje dają podstawę do stwierdzenia, że w zespołach liczących powyżej 15 osób wykonywanie przez kierownika wszystkich ustalonych obowiązków jest w znacznym stopniu utrudnione. I to nie dlatego, że kierownicy są źli i że nie chcą wykonywać przepisów, ale po prostu z przyczyn obiektywnych i nie zawinionych. Faktycznie w takich dużych zespołach kierownik wykonuje jedynie podstawowe obowiązki natury administracyjnej. Natomiast realizacja tendencji zmierzających do pogłębienia współpracy zespołowej schodzi na plan dalszy, nie zawsze widoczny z pokoju kierownika.”

Stąd pierwszy postulat Z. Krzemińskiego: poddać rewizji zasadę grupowania adwokatów w dużych zespołach.

Drugą kwestią dojrzałą do zmiany jest wysokość tzw. kosztów administracyjnych zespołów. Z informacji za I półrocze 1967 r. wynika, że „advokat otrzymuje przeciętnie tylko 55,3% wypracowanego przez siebie obrotu. Mówiąc innymi słowami — z kwoty 100 zł wpłaconej przez klienta advokat otrzymuje przeciętnie tylko 55 zł 30 gr.”

Jak się okazuje, aż w 12 izbach adwokackich wspomniana przeciętna kosztów była wyższa od przeciętnej krajowej. „W niektórych zespołach przekroczenie przeciętnej jest niepokojąco duże, bo wynoszące nawet 48,7% (!).”

Jest przy tym charakterystyczne, że tak wysokie koszty administracyjne nie zagwarantowały bynajmniej sprawnej obsługi pracy zawodowej, przeciwnie — technika obsługi tej pracy w zespołach jest żenująco niedostateczna, jeśli jej nie określić jako prymitywną. Członkowie zespołu sami muszą nadal poświęcać zbyt wiele czasu i uwagi zwykłym zabiegom biurowym w zespołach i sądach. Usprawnienie więc organizacji i form pracy oraz wyrównanie kosztów w zespołach — to drugi postulat autora, wymagający głębokiej analizy i podjęcia skutecznych środków zaradczych. Rysują się w tej materii dwie sugestie: racjonalizacja pracy biu-

rowej (wzmocnienie obsługi technicznej) oraz obowiązek ponoszenia przez klientów zryczałtowanych opłat z tytułu kosztów prowadzenia zleconych zespołom spraw.

Temat trzeci — to lokalowe warunki pracy adwokatów w siedzibach zespołów: „Chodzi tutaj nie tylko o same pomieszczenia czyli izby, ale o ich wygląd, umeblowanie. Porównując wygląd lokali zespołowych z wyglądem sklepów, punktów usługowych czy też biur — trzeba stwierdzić, że my adwokaci, nie nadążamy za ogólnym rozwojem obserwowanym w tej dziedzinie w Polsce. A przecież mówiąc o lokalach, trzeba pamiętać o tym, że lokal musi zapewnić z jednej strony adwokatowi warunki do pracy, a z drugiej zagwarantować klientowi rozmowę „w cztery oczy”, czyli po prostu dochowanie tajemnicy zawodowej. W tej chwili zespoły tych warunków klientowi i adwokatowi nie zapewniają (poza nielicznymi wyjątkami). Wiedzą o tym nasi klienci, którzy jakże często muszą mówić o swych rodzinnych sprawach — z zasady intymnych — w obecności innych osób, które przyjmowane są równocześnie przez innego adwokata w tym samym pokoju. Musi tu być dokonana zasadnicza zmiana.” Oto konkluzja w tej materii Z. Krzemieńskiego: „Samorząd musi uczynić wszystko, by wygląd lokali odpowiadał naszym ambicjom zawodowym z jednej strony, a uzasadnionym prawom klientów z drugiej. Przychylny stosunek władz centralnych nastraja optymistycznie, gdyż pozwala na skorzystanie z funduszy, które posiadamy w ramach tzw. Centralnego Funduszu Szkolenia Aplikantów Adwokackich. Obyśmy tylko tej okazji nie przeoczyli (...).”

*

Zapowiedzią korzystnych zmian w dziedzinie sytuacji lokalowej zespołów adwokackich wydaje się być notatka informacyjna zamieszczona w rubryce *Prawnicze 2 tygodnie* w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 24 z dn. 15 grudnia 1967 r.):

„W latach 1968—1969 nastąpi radykalna zmiana w sytuacji lokalowej zespołów adwokackich na terenie Bydgoszczy, Torunia i Gdańska. W nowo budowanych, środkami rad adwokackich, domach na terenie tych miast znajdują pomieszczenia i zespoły oraz organy samorządu adwokackiego (np. Bydgoska Rada Adwokacka). Znaczna suma przeznaczona na ten cel w roku 1968, bo aż 3 364 tys. zł, dyktuje ograniczenia w wydatkach na rzecz polepszenia sytuacji lokalowej zespołów w innych miastach. W ostatnim czasie polepszeniu uległa sytuacja lokalowa aż 269 zespołów adwokackich.”

Notatka przypomina jednak znane przysłowie: „Nigdy nie jest tak dobrze, ażeby nie mogło być lepiej”.

*

Również w Warszawie zdarzyło się coś, co zasługuje na uwagę, mianowicie „Prawo i Życie” (Nr 27 z dn. 31 grudnia 1967 r.) zamieściło notatkę pt. *Zespół Adwokacki Nr 29 w nowej siedzibie*.

To szczególne zainteresowanie Zespołem Adwokackim Nr 29 miało określone źródło, gdyż w notatce czytamy:

„22 grudnia br. nastąpiło otwarcie nowej siedziby Zespołu Adwokackiego Nr 29 przy pl. Trzech Krzyży 10. Skromną uroczystość zaszczycili przedstawiciele władz Warszawskiej Rady Adwokackiej. Zespół mieścił się poprzednio w pawilonie (? — znak zapytania z mojej strony, gdyż chodzi raczej o barak — S.M.) przy ul. Wolskiej 9. Budynek ten został obecnie rozebrany, jakkolwiek już od wielu lat nie nadawał się na pomieszczenie Zespołu. Pisaliśmy o tym zresztą w nrze 3 z 1966 r. „Prawa i Życia” w reportażu pt. „Na dwu metrach kwadratowych”. Chcielibyśmy szybciej odnotować fakt poprawy warunków lokalowych także i innych zespołów, o których wówczas pisaliśmy.”

*

Trudno o bardziej rzetelną formę wdzięczności, aniżeli ta, jakiej dał wyraz Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Zjednoczenia Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Opolu. Jak doniosła „Trybuna Opolska” (nr 289 z dn. 5 grudnia 1967 r.) w notatce *Uśmiech dla rencisty — udzielają porad prawnych*: „Rada Adwokacka i wszystkie zespoły adwokackie województwa opolskiego bezinteresownie udzielają porad prawnych rencistom. Piękny to gest, toteż za naszym pośrednictwem dziękuje prawnikom w imieniu tych ludzi Zarząd Oddziału (...)”

S.M.

JÓZEF BIELSKI

Rok Wydawniczy 1968 — Nowości Wydawnictwa Prawniczego

1. Plan wydawniczy naszego Wydawnictwa w roku 1968 realizować będzie — w zasadzie bez zmian — tę samą politykę wydawniczą co w latach ubiegłych. Naczelnym założeniem tej polityki, jak to dobrze wiadomo odbiorcom naszych książek, jest zaspokajanie potrzeb praktyki prawniczej w szerokim tego słowa znaczeniu, głównie jednak praktyki wymiaru sprawiedliwości. Chodzi więc o dalsze dostarczanie fachowej literatury prawniczej sędziom, prokuratorom, adwokatom, prawnikom zatrudnionym w arbitrażu gospodarczym i w aparacie administracyjnym, coraz liczniejszej u nas grupie radców prawnych zatrudnionych w gospodarce społecznej, aplikantom sądowym i adwokackim.

Należy z naciskiem podkreślić, że realizowana od lat w naszym kraju polityka przestrzegania praworządności we wszystkich ogniwach władzy, we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych oraz we wszystkich organizacjach społecznych sprawia, że zapotrzebowanie na książkę prawniczą wzrasta z każdym rokiem. Należy zatem odpowiedzieć na to zamówienie przez zwiększenie — w miarę możliwości — nakładów naszego dotychczasowego asortymentu książek, a więc zbiorów przepisów prawnych z przypisami i objaśnieniami, obszerniejszych lub mniejszych komentarzy, specjalnych opracowań dla praktyki, broszur popularnonaukowych, wreszcie prac naukowych z różnych dziedzin prawa.

Co się tyczy tych ostatnich, to trzeba zaznaczyć, że w związku z poprawiającą się z każdym rokiem sytuacją w zakresie zaopatrzenia w papier powstały realne możliwości zwiększenia liczby wydawanych prac monograficznych (m. in. prac habilitacyjnych i cenniejszych prac doktorskich), a więc literatury prawniczej wyższego rzędu, przeznaczonej dla naukowców i ambitniejszych praktyków. Ale i tym pracom stawia się warunek ścisłego powiązania z potrzebami i problemami praktyki, która w monografiach naukowych powinna znaleźć bądź wyraźne wskazówki, bądź inspiracje do najważniejszego rozstrzygnięcia nasuwających się